

oraz Głównego Urzędu Służby Polek
87 10 To ul. D. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186
e-mail: fspak@wp.pl; www.zawacka.pl
NIP 956 16 25 127; REGON 870502736
KRS 00000 41692
Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

oprac. 13.02.2013



363

SZP
SfS, Zbrojne Polskie
ZHP, PWK
SZP 242
Katowice

WALA
zam. CZEMPAS
GENOWEFA

363

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI

363/45K

Wala Genowefa
zam. Czempas

I. Materiały dokumentacyjne

I/1 – relacja właściwa ✓

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora ✓

I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora ✓

II. Materiały uzupełniające relację

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”):

III/1 – dot. rodziny relatora

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r.

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939–1945)

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r.

III/5 – inne...

IV. Korespondencja

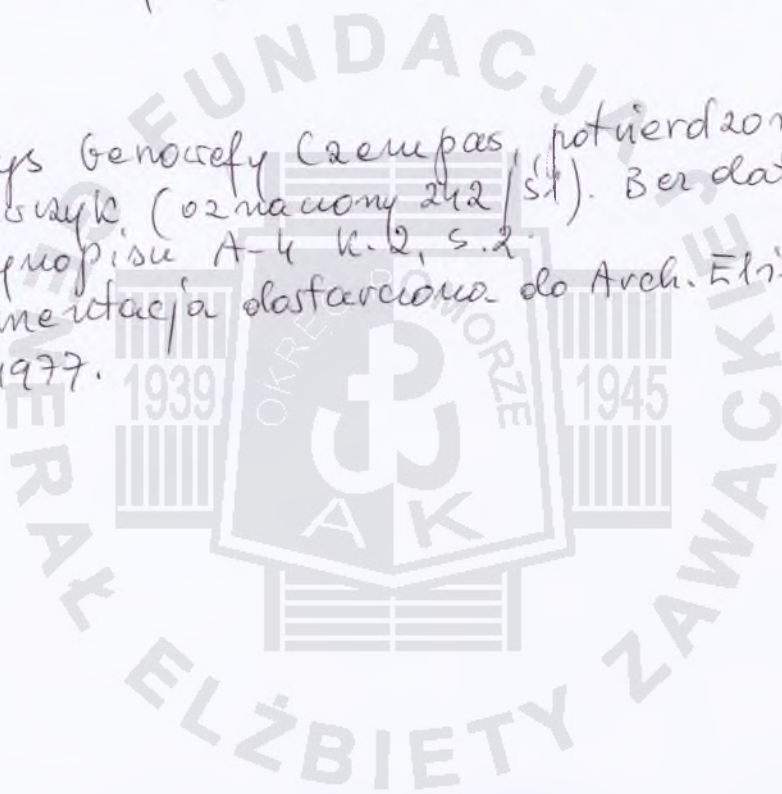
V. Wypisy ze źródeł (tzw. nazwiskowe karty informacyjne) ✓

VI. Fotografie

J. 363/HSK

Wala Genowefa, zam. Czempas, ps. "Gienia"

- I | 1 Relacja własna Genowefy Czempas przekazana do Archiwum Elżbiety Zawackiej u r. 1977.
Kopia maszynopisu A-4, K.5, s.5.
- I | 2 Odwołanie Genowefy Czempas od decyzji Woj. Kom. dek...
z dn. 23. stycznia 1977r.
Odpis maszynopisu - kopia na prebitce. A-4, K-3, s.3.
- I | 3 Życiorys Genowefy Czempas, potwierdzony pna
M. Szelesyk (oznaczenie 242/s1). Bez daty. Kopia
maszynopisu A-4 K-2, s.2.
Dokumentacja dostarczona do Arch. Elżbiety Zawackiej
u r. 1977.



R e l a c j a

Genowefy Czempasowej - z

dot. Apelu do uczestników obrony cywilnej Śląska w 1939 roku,
ogłoszonego w dwutygodniku Społ.Kult. "Poglądy" nr.9 /397 z dnia
1-14 maja 1979r./

Genowefa Wala zamężna Czempas, córka Karola i Jadwigi z d. Wolna urodzona
25 stycznia 1920 r. w Katowicach.

Jako uczennica Pryw.Szk.Zaw. Żeńskiej Tow.Polek w Katowicach od 1933r.
do czerwca 1936 roku byłam członkiem hufca przy w/w szkole Oddz.
w Katowicach.

W roku 1934 byłam uczestnikiem obozu szkoleniowego w Garczynie k/Kości
rzyny przez okres całych wakacji letnich. Za prawidłową służbę wartow-
niczą w nocy, w nagrodę zostałam wysłana na Ogólnopolski Zlot Młodzie-
ży Polskiej z okazji "Święta Morza" do Gdyni. Nasz obóz wypoczynkowy
stacjonował w Orłowie.

Na drugim obozie szkoleniowym w okresie od 10.czerwca 1935- 16.7/
sierpnia byłam w Spale-Berki. w czasie tych wakacji w Spale odbył się
wspaniały Międzynarodowy Zlot Harcerstwa. Uczestniczyłyśmy w uroczy-
stościach tego Złota.

Jak sobie przypominam, zakres szkolenia na obozie w Garczynie doty-
czył:

- obowiązek i rygor wojskowy łącznie ze służbą wartowniczą i musztrą,
- zakres służb sanitarnych /pomoc doraźna/,
- terenoznawstwo, pływanie, strzelectwo, łucznictwo,
- gry sportowe
- nauka o Polsce współczesnej + historia

Obóz w Spale był już dla naszej grupy obozem sprawdzianu i egzaminu
z nabytych wiadomości okresu 2-letniego szkolenia.

Praktyka obejmowała : kwatermistrzostwo, intendenturę, prowadzenie ma-
gazyńców: żywnościowego i materiałowego oraz sprzętu. Terenoznawstwo,
strzelectwo-łucznictwo, służba inspekcyjna.

Na II-gim turnusie powierzono mi funkcję szefa kompanii, ^(organizatorki) Pewiaczki
zostały do likwidacji obozu. ^(została - tu name Dmijewa)

Rozkazem, wraz z spisem do książeczki służbowej nazwane nas "Drużyną
Pracy Społecznej" i otrzymaliśmy awans na młodszą instruktorkę.

Po wakacjach 1935 roku drużyna nasza /poza pracą na terenie szkoły/
zbierała się w Komendzie Koła Lokalnego przy ul.Kilińskiego /Dom Spor-
towy. Szkolącymi nas w hufcu jak i komendzie były komendantki :

Wanda Kurkówna i Irena Kowalczukówna.

Powierzono mi obowiązki Przewodniczącej Drużyny Pracy Społecznej na miasto Katowice. Na zbiórkach i zebraniach spotykałam się również z p. Marią Wasilewską, Wandą Jeżówną /inne nazwiska wspomniałam. Efekty naszej pracy były dość skromne. Organizowałyśmy zbiórki odzieży dla dzieci rodzin bezrobotnych, a w niektórych klasach naszej szkoły koleżanki same szyły ciepłe sukieneczki i inne.

Dzieci zebrane w domu byłego Tow. Czytelni Ludowej przy ul. Francuskiej a zajmująca tam pomieszczenia Szkoła Gospodarstwa Domowego ugościła dzieci skromnym posiłkiem. Dzieciom, które nie były obecne paczuszki odnoszono do ich domu. Do naszych obowiązków należało również dbanie o pomniki tak na terenie miasta, jak i w miejscowościach gdzie mieszkaly koleżanki. Pogłębiałyśmy wiadomości nabyte jeszcze o ewentl. potrzeby na wypadek wojny: administracja wojskowa, Pogotowie sanitarne, przeciwlotnicze, ćwiczenia strzeleckie i łucznictwo. Działalność nasza, a przede wszystkim moja zmniejszyła się do minimum. Powody: po ukończeniu szkoły urwały się kontakty z koleżankami mieszkającymi w różnych miejscach województwa. Już na obóz 1936/37 nie mogłam pojechać /planowane było Skole, albo Modlin/. Matka moja w tym czasie bardzo poważnie chorowała. Po wakacjach uczęszczałam na kurs Stenografii i Maszynopisania i w lipcu 1937 r. podjęłam pracę zawodową w wymiarze półtora etatu. Kontakt mój z Komendą Koła Lokalnego był już bardzo luźny.

W latach szkolnych 1933-1936 należałam również do szkolnej drużyny harcerskiej. Po ukończeniu nauki szkolnej krótki okres prowadziłam żeńską drużynę w Ochojcu gdzie mieszkałam. Objęłam ją po Elżbiecie Pilchównie po jej zamążpójściu za Dra Malinowskiego z Ligoty.

We wrześniu 1937r. drużynę objęła harcerka -nauczycielka Gertruda Szronek. W pracy harcerskiej współdziałałam z drużyną męską i do dziś wielką pomoc uzyskuję od Reinholda Śmietany-drużynowego.

Stwierdzam, że bardzo odpowiadała mi praca w PWK, co wiąże nie tylko ze szkoleniem wśród rówieśnic ale bojowymi tradycjami powstańczymi wynie sionymi z rodzinnego domu.

Zawodowo pracowałam do 2. września 1939r. w Zarządzie Głównym Absolwentów Szkół Górniczych w Katowicach. Nie mniej zgłosiłam się 25 sierpnia 1939r. do Komendy PWK jako gotowa do służby.

Już nie bardzo było z kim rozmawiać. W willi przy ul. Poniatowskiego, gdzie rejestrowano młodzież piewacką i harcerską- kazano czekać.

Chodziliśmy po mieście w obrębie punktu rejestracyjnego.- wraz z powstańcami.

2-go września rozeszła się pogłoska, że Katowice i okolice będą ewakuowane. Późnym wieczorem poszłam do ~~do~~^{domu} w Ochojcu, by zabrać zapasową bieliznę, trochę żywności i pożegnać się z rodzicami. Byłam w mundurze powiatowym i z ekwipunkiem polowym. Dnia 3 września ok. godz.4-tej rano zostałam w Brynowie zatrzymana przez Wojsko Polskie i zawrócono mnie do domu oświadczając, że do miasta już nikogo nie wpuszczają. Tak prawdopodobnie uniknęłam tragicznej śmierci, jaką ponieśli śląscy harcerze.

Byłam natomiast naocznym świadkiem wraz z kilkoma innymi osobami, jak Niemcy przywieźli zwłoki harcerzy ~~na~~ i innych obrońców miasta na cmentarz w Panewniku i wyciągając z pod plandeki za nogi rzucali na stos. Patrzyliśmy na to z za karłowatego- gęstogelasku sosnowego za cmentarzem. Niemcy nie wpuszczali na cmentarz nikogo, obstawiony ludźmi w mundurach wojskowych. Razem ze mną byli przy tym Helena i Stanisław Litakowie, ich 10-letni syn Zbigniew, małżeństwo ~~świątka~~ Jendrowie z Piotrowic, ich siostra Helena Jendre - u nich wtedy przebywająca.

Do tajnej organizacji SZP zaangażowałam się w październiku 1939r. Wciągnął mnie do niej drużynowy harcerzy Karol Kornas-ppor.rez. Strzelców Podhalańskich /1935/36/. Przydzielono mi pracę stałego łącznika "Szefa Sztabu" i kierownika wywiadu SZP w inspektoratach Katowice z jego obwodami. /Szefem tym był Karol Kornas/. Jako stała łączniczka jeździłam do Żywca i Kóz, Wadowic i Bielska, spotykając się z braćmi Rymerami, do Dziedzic - Rudolfa Mazura, do Niedobczyc- Margicioka Jana, Ponadto K.Kornas wysyłał mnie do Koźla i Raciborza na umówione hasła.

W dniu 18 grudnia 1940 roku wraz z kilkuset Polakami zostałam aresztowana przez Gestapo i osadzona w więzieniu w Katowicach. Po 11 okropnych przesłuchaniach dnia 22.02.1941r. przewieziono mnie do więzienia we Wrocławiu /cele pojedyncze/. Niemcy więzienie to nazywali twierdzą, Względna znajomość języka niemieckiego, do której się nie przyznałam ułatwiła uniknięcie pułapek hitlerowskich przesłuchań. Akta mojej sprawy zostały przekazane do Sądu Wojennego Rzeszy. W dniu 28 maja 41r. urodziłam w celi syna Andrzeja bez pomocy fachowej w 7-mym mies.ciąży. Niemcy o stanie odmiennym nie wiedzieli. Syn żyje.

Dnia 11 maja 1942 roku zostałam skazana na 3 lata ciężkiego więzienia pod zarzutem zdrady stanu, działającą wraz z innymi na rzecz oderwa-

nia ziemi śląskiej od Rzeszy pomimo, że nie zdołano mi udowodnić prowadzonej działalności. Przez cały okres pobytu w więzieniu chorowałam. Wyczerpanie fizyczne i psychiczne były przyczyną iż wychudłam do 37 kg. Kilka dni po rozprawie sądowej doprowadzone mnie do lekarza sądowego. Skutkiem jego orzeczenia z dnia 18. maja 1942r. zostałam z więzienia zwolniona warunkowo /ze względu na zły stan zdrowia, i i oddana pod dozór policji z obowiązkiem meldowania się co 2-gi dzień, a w razie choroby obłożnej policja kontrolowała mnie w domu. Opuszczenie miejsca zamieszkania nawet na krótki okres mogło nastąpić jedynie ze zgodą Generalnego Gubernatora Rzeszy. Leczenia w domu podjął się Dr Stanisław Mazurek, ale stan mojego zdrowia kwalifikował się jedynie do leczenia szpitalnego. Przyjął mnie do szpitala w Bogucicach Dr. Broda. Tak szpital stał się moim drugim domem. Wiedziałam już w czasie okupacji, że Dr St. Mazurek jest członkiem naszej organizacji. Dziś wiem., że był nim również Dr. Ignacy Broda. Dzięki pomocy w/w lekarzy jak również Dra Waltera Antesa i Dra Knosały Jana zwolnienie prolongowano mi aż do zakończenia działań wojennych. Ze względu na zły stan zdrowia, którego przyczyną były przeżycia okupacyjnego zostałam uznana inwalidą wojennym III- grupy. Zawodowo obecnie nie pracuję. Wychowałam 5-cio dzieci. Mąż Konrad -ekonomista nie żyje od 13 czerwca 1974 roku.

Praca społeczna do 1939 roku

- członek ZHP, przez krótki okres drużynowa przy szkole w Ochojcu,
- PWK
- członek Zarządu Śpiewaczego "Słowik" w Ochojcu
- członek Zw. Obrony Kręśców Zachodnich
- społeczny bibliotekarz-pomocnik Tow. Czyt. Ludowych w Ochojcu.

Po wyzwoleniu od 1945r.

- Polski Zw. Byłych Więźniów Politycznych-Koło Piotrowice, -członek Zarządu i Komisji Weryfikacyjnej,
- po zjednoczeniu organizacji kombatanckich członek Zarządu ZBoWiD i przez krótki okres sekretarz Koła w Ochojcu /zrezygnowałam z powodu przedłużającej się choroby/
- członek Komitetu Obrońców Pokoju w Piotrowicach
- członek Komitetu Rodzicielskiego w szkołach, w których uczęszczały dzieci
- W latach 1968-71 członek Plenium Dzielnic Komisji Zw. Zaw. K-ce Zachód /funkcja przewodniczący Komisji Ochrony Zdrowia/,

- 1968 - 1970 -członek Sekcji Admin, przy Zarządzie Okr. Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia Katowice,
- 1968-1971 -członek Rady Zakładowej z funkcji tych musiałam zrezygnować ze względu na zły stan zdrowia.

Wyróżnienia za prace społeczno-polityczne i zawodowe.

- Medal 30-lecia
- Złota Odznaka w Rozwoju Wej. Katowickiego
- Srebrna Odznaka Związku Pracowników Służby Zdrowia

Pochodzenie społeczne robotnicze.

Matka i ojciec byli uczestnikami 3-ch Powstań Śl. i działaczami plebisycytowymi.

Matka - członkiem Zarządu Koła Kat. Tow. Polek i Zarządu Głównego Tow. Polek.

Ojciec - Zw. byłych Żołnierzy i Weteranów Powstań Śl., Zw. Obrony Kresów Zachodnich, oraz Związek Działkowców

Oboje wyróżnieni Złotym Krzyżem Zasługi, a ojciec ponadto Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Śląskim Krzyżem Powstańcym.

W 1945 roku ojciec mój działał na kopalni Katowice w grupie chroniącej kopalnię przed zniszczeniem ^{przez} uciekającego okupanta.

Genowefa Czempas

ul.

40-031 - Katowice

tel.

ul.

Okręgowy Sąd Pracy
i Ubezpieczeń Społecznych

Katowice, ul. Warszawska nr 19

Dot. Rp. 267004/ch

Pismem tym zgłaszam odwołanie od decyzji Wojew, Komisji Lekarskiej d/s Inwalidztwa i Zatrudnienia Nr.1 w Katowicach-Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Chorzowie, którą doręczono mi w dniu 13 stycznia 1977r. a dot. złożonego wniosku o rentę inwalidy wojennego z ustawy z dnia 29 maja 1974r. o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i wojskowych oraz ich rodzin / D.U.nr 21 poz.117/.

Decyzją tą czuję się pokrzywdzona, a kierowanie sprawy na drogę postępowania sądowego sprawia mi ogromną przykrość,

Słuszność odwołania postaram się przedstawić w tym piśmie i poprzez dokumentami jakie są w moim posiadaniu. Nie wszystko jestem w stanie udokumentować, gdyż na przestrzeni tylu lat trudno odtworzyć informacje z leczenia szpitalnego, sanatoryjnego i inne.

Lekarze którzy mnie leczyli - dr Broda, dr Stanisław Mazurek, dr Szebesta i dr Elektorowicz już nie żyją, a wielka szkoda, bo w tej sprawie ich opinia była by niepodważalna..

Członkiem organizacji konspiracyjnej "Siły Zbrojne Polski" zostałam od dnia 10 października 1939r i to wcale nie przypadkowo.

W okresie międzywojennym byłam czynnym członkiem ZHP, Przysposobienia Wojskowego Kobiet, Tow. Śpiewaczego "Słowik", społecznym bibliotekarzem Tow. Czytelni Ludowych w Katowicach - Ochojzu.

Rodzice moi byli uczestnikami trzech Powstań Śląskich i działaczami Plebiscytowymi. W uznaniu za działalność i wzorowe wychowanie dzieci odznaczoni zostali Złotymi Krzyżami Zasługi, a ojciec Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

W tajnej organizacji przydzielono mi pracę stałego łącznika Szefa Sztabu i Kierownika Wywiadu SZP w Inspektoratach Katowice i jego Obwodami. Ponad to jeździłam jako kurierka Szefa Sztabu SZP do Inspektoratów Bielska i Rybnika.

W dniu 18 grudnia 1940 r wraz z kilkuset Polakami zostałam aresztowana przez gestapo i osadzona w więzieniu w Katowicach.

Po jedenastu okropnych przesłuchaniach w gestapo, dnia 22 lutego 1941 r zostałam przetransportowana do więzienia we Wrocławiu. /Niemcy to więzienie określali jako twierdza /.

Tam osadzono mnie w celi jednoosobowej, zimnej bo rura kaloryferu była oszroniona lodem. Położenie celi znajdowało się tuż u wylocie drzwi prowadzących na plac "spaceru".

Akta sprawy zostały przekazane do Sądu Wojennego Rzeszy. W dniu 28 maja 1941 r urodziłam w celi, bez fachowej pomocy w 7-mym miesiącu ciąży syna. Poród odebrano po godzinie po urodzeniu, Byłam mocno wykrwawiona. Dziecko ważyło około 900 gr. Niemcy o moim odmiennym stanie nie wiedzieli.

Dnia 11 maja 1942 r zostałam skazana na trzy lata ciężkiego więzienia, pod zarzutem przygotowania do zdrady stanu, działając

wraz z innymi na rzecz oderwania ziemi śląskiej od Rzeszy, pomimo, że nie zdołano mi udowodnić prowadzonej pracy konspiracyjnej.

Przez cały okres pobytu w więzieniach chorowałam.

Bolesnie odczuwałam zwicnięcie mi przez gestapowca w trakcie przesłuchania stawu szyjnego jak również wypadnięcie kręgu lędźwiowego, które miało miejsce w następujących okolicznościach; po porodzie syna, w miesiącu czerwcu 1942 r wraz z innymi więźniarkami zostałam wyprowadzona na podwórko z taboretami w ręku, celem przebrania dużej sterty szpinaku dla fabryki przetworów spożywczo-jarzynowych.

Byłam jeszcze bardzo słaba, doznałam silnego zawrotu głowy, upadłam zemdlnona. Obudziłam się dopiero w biurze/pakter/główniej strażniczki więzienia leżąc w niesamowitym bólu, nie mogąc się poruszyć, nie czułam nawet bólu rozbitej nogi którą mi w tym czasie opatrzymano/ ślad mam po dziś dzień. Sprowadzono z miasta pomoc lekarza lub felczera, nie wiem.

Podobno wmasowywano krąg na swoje miejsce; nie wiem, bo znowu zemdlałam jak się obudziłam, leżałam w gipsowym korytku w pojedynczej celi na oddziale chorych. Po zdjęciu gipsu znowu osadzone mnie w tej samej celi w której byłam od początku.

Niesamowity ból głodu nigdy niezaspokojonego, zimna celi, strach przed karą śmierci to wszystko spowodowało, że wychudłam do wagi 37 kilogramów, a mój organizm był obolały i odmrożony. Byłam kompletnie wyczerpana fizycznie i psychicznie. W okresach, kiedy mogłam pracować, przynoszono mi do celi zabawki-kołnierzyki do pomalowania farbami nitro i olejnymi.

W celi były silne opary rozpuszczalnika i farb, co często powodowało wymioty i bóle głowy. Na rozprawę sądową poszłam jeszcze chora, tuż po zapaleniu płuc, jeszcze z gorączką, rozprawę miano odroczyć, a nie zgodziłam się, chciałam już mieć wszystko za sobą.

W kilka dni po rozprawie doprowadzono mnie do badania przez lekarza sądowego. Skutkiem jego orzeczenia, dnia 18 maja 1942 roku zostałam zwolniona warunkowo z więzienia, ze względu na zły stan zdrowia i oddana pod dozór policji z obowiązkiem meldowania się, w razie choroby obłożonej policja kontrolowała mnie co drugi dzień w domu. Opuszczenie miejsca zamieszkania mogło nastąpić jedynie za zgodą Generalnego prokuratora Rzeszy.

Leczenia w domu podjął się dr Mazurek, ale stan zdrowia w jakim wróciła do domu sprawiał wiele trudności. Okazało się, że choruję na niezbyt ciężkie zapalenie jelita grubego, wątroby i mam gruźlicę płuc. Przyjęto mnie do szpitala miejskiego w Bogucicach. Na oddziale tym m.inn. lekarzem był dr Broda, który otoczył mnie bardzo serdeczną opieką narażając własną osobę. Od tego czasu bo już przeszło 20 lat, szpital stał się moim drugim "domem".

Wiele razy po kilka tygodni leżałam na chroniczne katary kiszek, zapalenie wątroby, stawów, korzonków nerwowych, zapalenie grubego jelita, gruźlicę jamy brzusznej i kilkakrotne zapalenia płuc.

Po zakończeniu działań wojennych, poza leczeniem szpitalnym i sanatoryjnym byłam pacjentką dr Brody/bezplatnie/. Konsultacje przeprowadzał z dr M. zurkiem i dr Szebestą. Będąc w domu musiałam co 2,5 godziny spożywać lekkie posiłki i po każdym posiłku musiałam się kłaść i odpoczywać.

Taki stan rzeczy/ wieczna choroba/ doprowadziły do rozkładu mojego małżeństwa, wprawdzie nie zostało formalnie rozwiązane, ale faktycznie nie istniało. Nie mogłam mieć żalu do męża,

Po śmierci tych wspaniałych lekarzy opieka lekarska już nie była tak systematyczna, tym bardziej że z konieczności podjęłam pracę ~~sarobową~~, a leczenie sprowadzało się od przypadku do przypadku, leczone w zależności od choroby i miejsca pracy.

Zbyt często churuję, ale staram się pracować jak tylko umiem, ale mam całkiem uzasadnione odczucie, że jestem pracownikiem już tylko tolerowanym—to przyjemne nie jest dla obu stron. Obiektywnie potwierdzam racje mojego zakładu—blokuję etat który mógłby być wykorzystany w 100%. Nawet swój urlop wypoczynkowy wybieram w nieodpowiednich momentach dla zakładu, rozdrabniam, bo zostaję w domu po kilka dni, kiedy jestem b. zmęczona, a już nie chcę korzystać ze zwolnienia lekarskiego.

Bo poza tymi wszystkimi dolegliwościami często boli mnie głowa. Kiedy mam trudności w chodzeniu przyjeżdża po mnie samochód podwozi do pracy i z pracy, czy też w ciągu dnia pracy.

Taka sytuacja dla mnie jest b. przykra, a dla dyrekcji napewno denerwująca. Mimo stosowania diety od tyłu lat, męczą mnie narządy jamy brzusznej, boli mnie wzdęcia, pęcherzyk żółciowy/kamień/ a poprzec dniem stale zapalony przez ~~większą~~ umiejscowione tam bakterie.

Wg oświadczenia lekarzy Kliniki operacja na razie nie jest wskazana. Żadnym też dla mnie jest pocieszenie, że schorzenia moje przeszły w stan chroniczny, że bole te będą zawsze w mniejszym lub większym stopniu odczuwalne, ponieważ trzustka i grube jelito nie pracują.

Prawidłowo częste zapalenia płuc, czy oskrzeli, wtedy kiedy inni ludzie przechodzą tylko grypę, to też następstwa przebytej gruźlicy płuc. Z tej też przyczyny stany podgorączkowe, kaszel podobny do koklusz, trudności przy oddychaniu powodują stałe zmęczenie.

Przed aresztowaniem byłam młodą, zdrową kobietą, udzielającą się czynnie społecznie. Uprawiałam sporty, a z więzienia wróciłam z kompletnie zrujnowanym zdrowiem i małą iskierką na życie, sport musiał przestać dla mnie istnieć. Zrujnowałam sobie szczęście małżeńskie i rodzinne. Dużo.

Obecnie jestem wdową. Mam na utrzymaniu 14-letniego syna inwalidę / głuchego/. Chcę już przestać pracować, ale muszę mieć jakieś godziwe zabezpieczenie na życie, mieć czas na poratowanie zdrowia, gdyż mam wielki obowiązek wobec mojego kalekiego dziecka.

Zwracam się do Wysokiego Sądu z gorącą prośbą o dopuszczenie i ~~suproważenie~~ przeprowadzenie dowodu z opinii biegłych lekarzy sądowych, celem ustalenia związku przyczynowego i ustalenia, że obecny stan mojego zdrowia jest wynikiem przebytych urazów i chorób z okresu pobytu w więzieniach.

Mając na uwadze podane fakty i powyższe okoliczności faktyczne oraz prawne— uważam, że roszczenie moje w przedmiocie przyznania mi renty inwalidy wojskowo-wojennego jest słuszne i zanajduje całkowite uzasadnienie.

Ustawa, na którą się powołuję na wstępie nosi miano "Ustawy Sercem pisanej", bardzo wierzę że realizują ją ludzie z sercem.

Załączniki

Teczka z tymczasowymi dokumentami z okresu okupacji—13 arkuszy, teczka z informacjami o leczeniu z okresu powojennego.....arkusz koperta zamknięta z Miejskiej Przych. Spec. Katowice.

Jeżeli zajdzie konieczność to posiadam jeszcze karty leczenia w Poradni Rejonowej. Powinna być jeszcze taka karta u lekarza zakładowego przy 110ojew.

Kucurajski Zm. sarobowy... Katowice woi 1961-1962

Genowefa Czempas c. Karola Wali i Jadwigi zd. Wolna, urodzona dnia 25 stycznia 1920 r. w Katowicach. Ośmioklasową Szkołę Podstawową ukończyłam 1933r., a 3-letnią Prywatną Szkołę Zawodową Żeńską w 1936 r.

Dnia 11 października wyszłam zamąż za Konrada Czempasa, który zmarł 13 czerwca 1974r. z małżeństwa tego mamy 5-dzieci w wieku od 33-12 lat. Najstarszy syn Andrzej jako 7-mies. dziecko urodził się w więzieniu we Wrocławiu.

Rodzice moi byli uczestnikami trzech Powstań Śląskich, działaczami Plebiscytowymi, a w okresie międzywojennym i po drugiej wojnie światowej działaczami społeczno-politycznymi. Zostali wyróżnieni przez Władze PRL Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Powstańczym, a ojciec Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Praca społeczna

Od 1933r - 1939r byłam członkiem Zw. Harcerstwa Polskiego-drużynowa; Przynależenie Wojskowe Kobiet-specjalizująca się w intendenturze i administracji wojskowej. Przy Komendzie Hufca w Katowicach pełniłam funkcję Przewodniczącej Drużyny Pracy Społecznej. Byłam członkiem Zarządu Koła Śpiewaczego "Słowik" w Ochojcu i członkiem zwyczajnym Zw. Obrony Kresów Zachodnich.

Po wyzwoleniu od 1945 r członkiem Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych-członek zarządu i członek Komisji Weryfikacyjnej Koło w Piotrowicach. Po sjednoczeniu organizacji kombatanek-członkiem Zarządu Koła ZBOWiD i przez krótki okres sekretarzem Koła w Ochojcu.

Ze względu na zły stan zdrowia, oraz częste i długotrwałe pobyty w szpitalach z czynnej pracy w organizacjach musiałam zrezygnować. Byłam również członkiem Komitetu Obrońców Pokoju.

W szkołach do których dzieci uczęszczały byłam członkiem Komitetów Rodzicielskich.

W latach 1968-71 byłam członkiem Plenum Dzielnicowej Komisji Zw. Zawod. Katowice-Zachód pełniąc funkcję Przewodniczącej Komisji Ochrony Zdrowia

W latach 1968-70 członek Sekcji Pracowników Administracyjnych przy Zarządzie Okręgu Zw. Zaw. Pracowników Służby Zdrowia w Katowicach.

Z funkcji tych musiałam zrezygnować w 1971 r za względu na długotrwałą chorobę/wypiędnicie dysku lędźwiowego/, w latach 1968/71 członek Rady Zakładowej.

Okres okupacji.

Od października 1939r Tajna organizacja "Polskie Siły Zbrojne" łącznik Komendy Śląskiej. Dnia 18 grudnia 1940 roku zostałam aresztowana przez gestapo z wielu innymi członkami organizacji i osadzona w więzieniu w Katowicach, następnie we Wrocławiu i Bytomiu. Dnia 11 maja 1942 r wyrokiem sądu/Oberlandesgericht/pod zarzutem zdrady stanu-usiłowanie oderwania ziemi śląskiej od III Rzeszy, zostałam skazana na 5 lat ciężkiego więzienia, po naradzie sądu obniżono mi wymiar kary do lat trzech. Dnia 18 maja 1942 r na skutek interwencji rodziny i innych oraz na zły stan zdrowia warunkowo zostałam zwolniona w celu leczenia gruźlicy. Zostałam zobowiązana do meldowania się co drugi dzień w miejscowej polioji, a teren Katowic nie mogłam opuścić bez zgody Centralnego Prokuratora. Stan ten trwał aż do wyzwolenia. Ze względu na stan zdrowia oraz że stale rodziłam dzieci oraz pobyty w szpitalu odbycie kary prolongowano.

W okresie od 1943-44 r pracowałam dla Gwardii Ludowej/ tj w okresie kiedy byłam pod kuratelą/, przewożąc amunicję i inne z terenu legnicy do Katowic, oraz kontaktowałam się z 2-członkami Organizacji./.

Praca zawodowa

Od lipca 1937- do kwietnia 1939r -jako pracownik administracji w firmie budowlanej Trzcionka - Andrzejewski.

Od 01.4.39r do 02.9.1939r Zarząd Główny Absolwentów Szkół Górniczych w Katowicach-pracownik umysłowy.

Od lipca 1937 r do 02.9.1939r w niepełnym wydziale godzin w Polskim Związku Techników R.P.Oddział Śląski w Katowicach.

Po wyzwoleniu od dnia 20 lutego 1945 r do 31 sierpnia 1945 r - Urząd Gminy w Pietrowicach-Kier|Referatu Wojskowego;.

Od dnia 01.9.1945r-31.05.1946 r Zjednoczenie Przemysłu Materiałów Budowlanych w Katowicach-sekretarka Dyr.Technicznego..

Od dnia 01.9.1954r - 30.listopada 1955 r Szkoła Podstawowa i Lic.Og. w Ochojcu - sekretarka.

Od dnia 15 maja 1960 r do dnia 31 marca 1967 r Zarząd Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia w Katowicach jako St.Instruktor d/s Prawno-Zawodowych.

Od dnia 01.kwietnia 1967r do nadal Wojewódzka Kolumna Transportu Sanitarnego w Katowicach-Kierownik Sekcji Kadr Szkolenia i Spraw Socjalnych,

podpis / Genowefa Czempas/
Katowice, ul.

1939

1945

Genowefa Czempas

T. 363 | USK

WALA Genowefa
zam. CZEMPAS.

B. Rojś 2013.



242 Si

Katowice

Crempasowa Genowefa z d. Wala
pr. "Gienios"

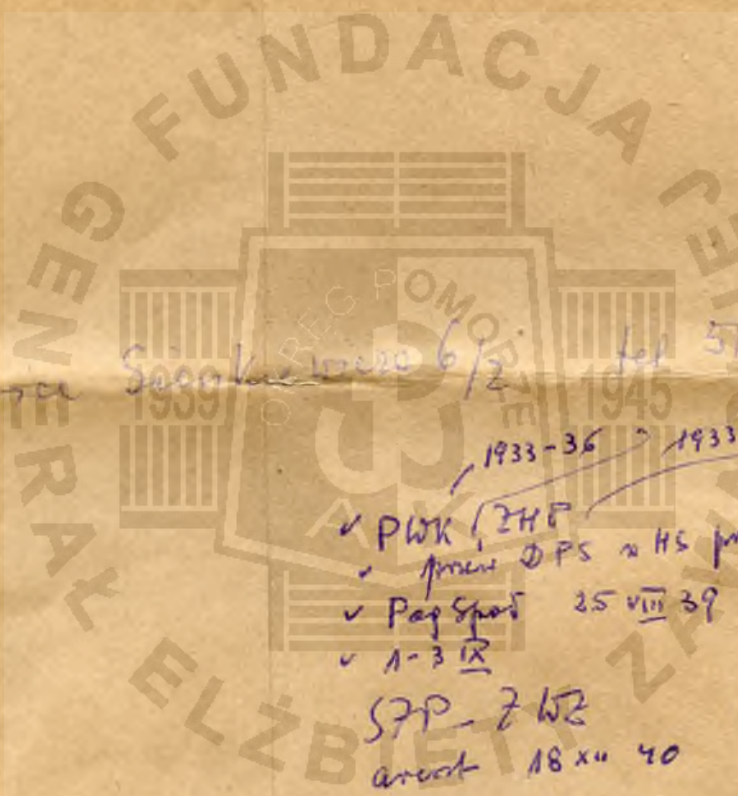
247/SI/AdK

Wala Genowefa zam. Crempas ur. 25.01.1920 r.
w Katowicach
córka Karola i Jadwigi z d. Wólna
wyknt. Zenska Szkoła Zawod. Tow. Polek w Katowicach
Kluba Drużyny Pracy Społecznej.
W czasie okupacji 18.12.40 aresztowana w Katowicach
przewieziona do Wroclawia. 28.05.41 urodziła w celi sygn.
w 7 mies, cięższy nie udało się urodzić. 11.05.42 została
skazana na 3 lata ciężkiego więzienia za zdradę stanu.
Przez cały czas choroby chorowała. wyjechała 5-ty dzień
w kierunku Ł. Zawackiej relacji matki Wali Genowefy.
zamieszkałej Katowice - Plebiscytowa 6 tel. 514360.

Wala Genowaja zam. Czempasowa
"Sienia"

ARCHIWUM
Elżbiety Zawackiej

poz. 269, 510
data wpływu 1977



40-031

Katowice

5000 Katowice 6/2 1945 574-360

- ✓ PWR (ZHP) 1933-36
- ✓ Prezent DPS w HS przy szk. Zaw. z w. 1933-39
- ✓ Paq Spół 25 VIII 39
- ✓ 1-3 IX

R.-ca Bekajca K.-caud 1936

SFP - 7 WZ
artyst 18 x 40

Md 10 X 39

Katowice

Wala-Czempasowa Genowaja

